

28 kwietnia  
III

8

Łodzi  
Łodzi

p.o.

S. Krzyżanowskiej

Stanisława Bukowskiego

Roman Jan Szmid Madaliński  
l. 58

Łudwik Roman i Helena

Łódź ul. 6 Sierpnia 22

kupiec

rz-kat

niekarany

obcy

Wybuch Powstania zastał mnie w domu przy ul. Kazimierzowskiej 59. W domu tym był punkt powstańczy (w sąsiednim również) skąd atakowano przejeżdżające czołgi i koszary na rogu ul. Kazimierzowskiej i Narbutta. 2 sierpnia w godzinach rannych (8-9) ja znajdowałem się w schronie w domach przy ul. Narbutta. Powstańcy wycofali się z tego odcinka, uprzedzając nas, że wkrótce nadejdą Niemcy. Po wkroczeniu Niemców na teren schronu w którym ja się znajdowałem, Niemcy kazali dzieciom, kobietom i starcom wyjść nazewnątrz. Następnie kazali wyjść wszystkim. Całą grupę otoczyli kordonem i zaprowadzili do koszar (Stauferkaserne). W tym czasie domy na ul. Kazimierzowskiej paliły się z jednej i drugiej strony, na ulicy leżało bardzo dużo trupów osób cywilnych. Domy były podpalane materiałem palnym. W momencie wkraczania na teren koszar, zwróciło moją uwagę segregowanie ludzi. Z jednej strony ustawiono twarzami do ściany, z podniesionymi rękami przeważnie młodych mężczyzn, z drugiej strony starcy, kobiety i dzieci. Grupa ta wносиła (pochodząca z ulic: Kazimierzowskiej, Narbutta i Rakowieckiej) - około 2.000 osób i przez dłuższy czas oczekiwała na dalsze rozkazy. Dzięki sobie to przed wejściem do koszar - na placu od

strony ul. Rakowieckiej. Na placu tym było dużo wódek, które strze-  
lało nad naszymi głowami z karabinu maszynowego. Po kilku godzinach  
zatrzymano wszystkich mężczyzn, a kobieta i dzieci zwolniono.  
Oświadczone im, że mogą iść do domu. Rzeczywiście, wiem to od  
żony, że powróciły do swoich domów. Przy wychodzeniu jednak tej  
grupy, zapowiedziano, że w razie jakiegokolwiek napaści na wojsko  
niemieckie, pozostali będą rozstrzelani jako zakładnicy. Zatrzy-  
maniu więc ulegli wszyscy mężczyźni bez względu na wiek. Całą naszą  
grupę ulokowano w kilku salach na parterze koszar. Przedtym jednak,  
jeszcze na podwórzu, wybrano z pośród nas grupę mężczyzn, przeważ-  
nie młodych, którą mniejszymi grupkami odprowadzono do więzienia  
mokotowskiego i jak słyszeliśmy do Gestapo na Al. Szucha. Jak  
później słyszałem, osoby te zostały rozstrzelane. W tej grupie był  
m.in. Inż. Stefan Krupiński, którego żona pracuje obecnie w Widzew-  
skiej Manufakturze jako sekretarka Dyrekcji. Wiem od niej, że Krup-  
piński nie powrócił. Pamiętam jeszcze nazwisko Pankrac, który po-  
został w grupie w której i ja byłem. Adres jego : 36dz ul. Kilińskie-  
go 224 i Henryk Drozdowski, Dyrektor Gdańskich Targów. Wszystko to  
działo się 2-go sierpnia. Grupa, którą skierowano do więzienia mo-  
kotowskiego lub do Gestapo liczyła około 150 osób. Następnie o rana  
zauważyliśmy wiele śladów krwi pod oknami na dziedzińcu. Musiała tam  
być niewątpliwie egzekucja, gdyż strzelów nie słyszeliśmy, prawdo-  
podobnie dlatego, że Niemcy zapuścili motory. Zresztą poza tym  
byliśmy w salach całkowicie zaciemnionych od zewnątrz. O dalszych  
egzekucjach nie słyszałem. Na terenie koszar przebywałem do 10-12  
sierpnia. W tym czasie używano nas do robót wewnętrznych.  
Wyżywienie było marne, jednak pozwalano przynosić nam jedzenie, ko-  
bletom i dzieciom w zbiorowych kotłach. Jeden z oficerów Gestapo,  
teroryzował nas moralnie, groząc, że w razie dalszego trwania powsta-  
nia, mężczyźni będą użyci do rozbierania barykad, a w razie oporu,  
zostaną rozstrzelani. Z koszar zostałem zwolniony około 12 sierpnia  
z powodu podanego wieku. Wszyscy Niemcy znajdujący się na terenie  
koszar byli z formacji SS. W momencie opuszczenia koszar przeze mnie,  
z mojej grupy pozostało około 1.000 osób. Słyszałem, że grupa ta  
stopniowo została całkowicie zwolniona, prócz rzemieślników, których  
miano zatrzymać do końca. W domu, w którym mieszkałem w okresie  
Powstania, mieszka obecnie w dalszym ciągu sporo dawnych lokatorów,  
którzy mogą zeznać więcej szczegółów. Przypominam sobie nazwiska:  
Olak, Jastrzębski, Samulak. Nazwisk dawnych Niemców nie przypominam  
sobie. Nieznane mi są również nazwiska Frackowiak i Patz. Odczytano

|-| S. Kryżanowska . |-| R. Smidt Madaliński .

Za zgodność z oryginałem :



Okręgowy Sąd Sledczy  
S. Kryżanowska

|-| S. Kryżanowska